№ 297. Kraków 28. Grudnia — Wtorek. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Korespondencya Czasu.

Poznań 20 grudnia.

Wymysł gazety tutejszéj niemieckiéj, jakoby się pan Działyński miał oddzielić od swych kolegów w Izbach, wymysł który oceniliśmy w ostatnim liście, dziś w tejże saméj gazecie sprostowanie znalazł, listem p. Działyńskiego. który załączam *) Tak jak o tem nigdy nie wątpiliśmy, między deputowanemi naszemi są różne zdania w obradach wewnętrznych, ale na zewnątrz zawsze jako jednozgodne, niepodzielne ciało występują i występować będą, z wyjątkiem pana Taczanowskiego, który się od grona polskich deputowanych oddzielił, co każdy mógł przewidzieć po kierunku jaki już był obrał, na ostatnim sejmie prowincyonalnym, i tylko żałować nam wypada okręgu wyborczego pleszewskiego, że zaufanie jego wyborców, w ten sposób zawiedzione zostało, chociaż po części sobie sami winni, bo czego innego się spodziewać nie byli mogli, jeźli przynajmniéj *Gazetę Poznańską* czytają, z któréj dowiedzieć się byli powinni, kto w sejmie prowincyonalnym wnosił projekta adresów, np. tyczącego się spraw celnych niemieckich, przedmiotu całkiem niewłaściwego dla sejmu W. Księstwa Poznańskiego.

Obchody żałobne za duszę księdza Karola Antoniewicza dotąd nie ustają, bodaj czy będzie które miasteczko a nawet wioska, gdzieby się za niego publicznie nie modlono, tak jak życie zmarłego było ciągłem poświęceniem, a więc ciągłą nauką, ciągłą missyą, tem samem jest i śmierć jego, bo rzeczywiście te nieustające w całym kraju obrzędy żałobne, są jakby jedną wielką missyą a jakaż nauka skuteczniejsza, bardziéj pouczającą być może jak opowiedzenie życia zakonnika tego, które na każdym podobnym obrzędzie się powtarza. Ksiądz Aleksy Prusinowski, już trzy mowy żałobne w tym przedmiocie powiedział, w Poznaniu, Gnieznie i Szremie, z których tylko pierwsza jest dotąd drukowaną, a podobno wszystkie trzy, chociaż jedną boleść opisywały, bardzo różne są, co do formy, a jednak w piękności i wysokości traktowania przedmiotu, wcale jedna drugiéj nie ustępują. — W obrzędach tych żałobnych wzięli udział JW. ksiądz arcybiskup, obaj nasi biskupi, wszyscy u nas sławniejsi kaznodzieje, całe duchowieństwo świeckie na parafiach będące; uważano tylko, że członkowie kapituł, udziału w nich przynajmniéj urzędownie nie wzięli, my sadzim, że to rzecz przypadku, bo strata kościoła zbyt wielka, zbyt ogólnie uczuta, aby właśnie przez osoby które z położenia swego najwięcéj z potrzebami kościoła obeznanemi być muszą, ocenioną być nie miała.

Wspomniawszy o missyach, nie mogę przemilczeć faktu bardzo charakterystycznego; wiadomo czytelnikom waszym, że w skutku missyj jezuickich, protestanci także swoje missye uchwalili i rozpoczęli w Szląsku, ale nie wiem czy wiadomo, że wnet ustały, bo kościoły ich napróżno się otwierały, nie było ani słuchaczy, ani pobożnych; otoż missye swe na inną scenę przenieśli, na rzeczywistą, na deski teatralne; w Wrocławiu dają dramat pod tytułem *Marcin Luter*, gdzie na nasz kościół na zakon jezuicki, nie szczędzą potwarzy, i chwalą się, że lud biegnie, że chłopi nawet na loże się pchają, na to widowisko, a więc missya w teatrze im się udaje; niezazdrościmy im ogromnych skutków, jakie przyniesie; niemniéj fakt ten bardzo jest charakterystycznym.

(Spóźn.) **Wiedeń** 23 grudnia.

ꝏ N. Pan wróci do stolicy w piątek rano. Dzień jutrzejszy przepędzi w drodze. Arcyks. Franciszek Karol wrócił tu wczoraj wieczorem i znajdował się wspólni z arcyks. Zofią na koncercie danym w sali teatralnéj *Kärtnerthor* na korzyść domu schronienia (crèche) dla ubogich dzieci. Koncert ten w którym śpiewała pani de Lagrange, PP. Ander i Helzel zwołał liczną publiczność. Dziś o 5téj wieczorem arcyks. Zofia pod któréj szczodrobliwą opieką zostaje ten dobroczynny zakład, odwiedzi go osobiście, i rozda własną ręką zgromadzonym w nim dzieciom różne upominki.

*) Oto list rzeczony: „Uważam wszelkie osobiste odstrychnięcie się od najściślejszéj solidarności w uchwałach, jakie koło polskich deputowanych w interesie W. Księstwa powziąść tutaj postanowi, za występek. Wykluczenie zaś z tego grona poczytywałbym za największe nieszczęście jakie dotknąć może Polaka. Pierwszego dopuścić się niejestem zdolny, na drugie niezasłużyć sobie, ciągłem będzie staraniem mojem.

Berlin 18 grudnia 1852. *T. Działyński.*

W polityce nic nowego. Podróż N. Pana daje nową rękojmię pokoju. W tym duchu oceniają ją tutaj wszyscy politycy. O zjeździe trzech monarchów w Warszawie w przyszłym miesiącu nic tu dotąd niesłychać.

Dzisiaj widzieliśmy poraz pierwszy trochę śniegu, i to w powietrzu, gdyż na bruku zmiatać trzeba błoto. Pomimo to, czas ciągle ciepły.

Pani Weiss sławna dyrektorka baletu dziewcząt, zostawiła każdéj z nich 800 złr. na powrót do rodziny. Rząd chce baletu utrzymanie zapewnić nadal.

Teatra aż do soboty zamknięte. Cały świat biega za cukrami, które jutro dzieci na tak zwanych *Christ-baumach* zbierać będą.

Wiedeń 25 grudnia.

ꝏ N. Pan natychmiast po powrocie z Berlina przyjął u siebie hr. Buol ministra spraw zagranicznych i pracował z nim przeszło godzinę. Niepodpada wątpliwości, że wszelkie obawy oziębienia przyjaznych dotąd stosunków z Francyą, znikły, lub zupełnie niebawem znikną, i że spokojność Europy z téj strony żadném nie jest zagrożona niebezpieczeństwem. Cesarz Napoleon ponowił uroczyście w obec północnych dworów zaręczenia, które dawał ciągle jako Prezydent. Gabinet austryacki otrzymał nadto zapewnienie, że w polityce dwóch państw we Włoszech, te same trwać będą zasady i zamiary, jak dotąd. Francya pozostanie w Rzymie, Austrya w Ankonie i innych fortecach Kościelnego państwa dopóty, dopóki wewnętrzne stosunki tego kraju pomocy téj potrzebować będą. Gabinet tutejszy, zaspokojony ze strony Francyi i na tym punkcie, wróci szczerze dla cesarstwa tę życzliwość z jaką był ciągle i stale dla prezydencyi. Być wszakże może, i jest nawet o tém mowa, że z tych i innych powodów nastąpią pewne dyplomatyczne, co do osób zmiany. Wiadomość o zjezdzie trzech północnych Monarchów w Warszawie w przyszłym miesiącu, jest zupełnie bezzasadną. Podobną do prawdy przeciwnie jest bliska tu wizyta króla pruskiego. Pobyt N. Pana w Berlinie, nader dobre zrobił na umyśle Cesarza wrażenie.

Wczoraj i dzisiaj cały świat tutejszy był w niezmiernym ruchu. Powiadają, że sklepy i cukiernie, ogromne w tych dwóch dniach zebrały summy. Bardzo być może, gdyż cena tych ponętnych towarów podniosła się do nielitościwéj wysokości.

Berlin 24 grudnia.

† Jeszcze słów kilka o pobycie Cesarza austryackiego, bo to dotąd główny i prawie jedyny przedmiot ważniejszych rozmów publiczności. Można się z nich przekonać, że Cesarz zostawił tu po sobie, a to nietylko u dworu, lecz i u wyższych i niższych klas ludności, mianowicie zaś w wojsku, nadzwyczaj miłe wspomnienie. Ostatni czas swego pobytu przepędził Cesarz w Potsdamie na łonie królewskiéj familii. Przed samym wyjazdem odwiedził jeszcze chorego brata królewskiego, księcia Karola. Pożegnanie było równie świetne i serdeczne jak powitanie. Król, książęta, jenerałowie, korpus oficerów i część gwardyi, ministrowie, posłowie niemieckich dworów, mnóstwo wysokich urzędników i licznie zebrana publiczność. żegnali odjeżdżającego Cesarza, który na dalszą część drogi nieprzyjął żadnego honorowego konwoju z członków familii królewskiéj. Od Jutrobog przeprowadzili Cesarza do granicy saskiéj jenerał komenderujący 4tym korpusem, książę Wilhelm Radziwił, i naczelny prezydent prowincyi saskiéj, p. Witzleben. Cesarz rozdał wielką liczbę orderów. Imiona niemi zaszczyconych jeszcze niewiadome. Służba dworska została po cesarsku obdarzoną. Lecz i król pruski niechciał pożegnać swego sprzymierzeńca bez uczczenia znakami orderowemi jego towarzystwa. Tak arcyksiążę Maksymilian Ferdynand otrzymał order orła czerwonego i mianowany został szefem 3go pułku dragonów. Również i reszta wojskowéj świty cesarskiéj otrzymała wysokie dekoracye. Król hannowerski i inni obcy książęta rozjechali się dopiero wczoraj. Dwór tutejszy mieszka znów w Charlottenburgu. Od 3go stycznia mieszkać będzie w Berlinie. Uroczystości i festyny publiczne ucichły. Cały Berlin żyje na łonie familii, szczęściem dzieci, którym wyprawia gwiazdkę.

Dzienniki niemieckie zamieszczają różne wiadomości o konferencyach pełnomocnika austryackiego p. Bruck z pełnomocnikiem pruskim p. Pommer-Esche. Ponieważ wiadomości te są czysto domysłowe, umyślnie ich niepowtarzam. Doczekamy się niezadługo ostatecznéj wiadomości o prawdziwym stanie rzeczy. Nadmieniam tylko, że przybył tu zawczoraj, zapewne w sprawie kwestyi handlowo-celnéj, cesarsko-austryacki poseł przy dworze hannowerskim baron Koller, aby się naradzić z p. Bruck. Dzisiaj zaś jest posiedzenie rady ministrów pod prezydencyą króla, podobno także sprawy handlowo-celnéj dotyczące. W tym roku układy się zapewne nieskończą słychać jednak, że niepotrwają dłużéj jak do końca stycznia. Przyjechał tu także tajny radzca bawarski, prof. Doenniges, były nauczyciel panującego króla bawarskiego, dawniejszy profesor ekonomii politycznéj przy tutejszym uniwersytecie, zwolennik niemieckiego Związku celnego, a w polityce częściowy przeciwnik dzisiejszego bawarskiego ministra-prezydenta p. Pfordten. Dzienniki zapewniają, że p. Doenniges przybył do Berlina tylko dla odwiedzenia familii swojéj, i że z kwestyą sprawy handlowo-celnéj przyjazd jego w żadnym nie stoi związku. Nie chcę ani zbijać ani poświadczać tego twierdzenia. To pewna, że żadna intryga państw pośrednich panującéj obecnie harmonii pomiędzy Austryą i Prusami rozstroić niepotrafi, i Bawarya będzie podobno musiała urzeczywiszczenie pretensyi swéj do trzeciego niemieckiego państwa pierwszego rzędu, odłożyć do pomyślniejszego czasu.

W całéj monarchii pruskiéj odbył się w ciągu tego miesiąca szczegółowy popis ludności. Z sprawozdania tymczasowego co do tutejszéj stolicy pokazuje się, że Berlin ma obecnie 445,000 mieszkańców. Ciekawe także są niektóre inne statystyczne obrachunki, przychodzące do wiadomości publicznéj w ciągu roku. Przytaczam z nich niektóre. Co do szkół. W Prusiech całych znajduje się 120 gimnazyów i 11 progimnazyów z 937 klasami, 32,509 uczniami i 1796 nauczycielami; wyższych szkół realnych i miejskich 52 z 388 klasami, 15,535 uczniami i 674 nauczycielami; szkół rzemieślniczych 24 z 94 nauczycielami; seminaryów 50 z 261 nauczycielami. Co do sztuki lekarskiéj. W całéj monarchii znajduje się 3707 praktycznych lekarzy, 1051 chirurgów pierwszéj, 933 chirurgów drugiéj klasy, 879 konowałów, 1515 aptekarzy, 11,402 akuszerek. W Berlinie znajduje się 424 lekarzy praktycznych, 39 chirurgów pierwszéj, 44 chirurgów drugiéj klasy, 52 konowałów, 37 aptekarzy, 56 akuszerek. — Według sprawozdania z administracyi miejskiéj, które tutejszy magistrat właśnie publikuje, znajduje się nadto w samym Berlinie szkół od miasta zależnych 187, z 976 klasami, do których uczęszcza 25,051 chłopców a 21,881 dziewcząt, razem 46,932 dzieci. Z tych ostatnich miasto wychowuje kosztem swoim 24,036 dzieci, a zatém większą połowę. Koszta tego wychowania wynoszą 115,536 tal. Ciekawym jest szczegół, że za nieusprawiedliwione opuszczenie szkoły przez dzieci, nałożono na rodziców lub opiekunów 161 tal. 10 sgr. kary, z któréj 76 tal. 10 sgr. rzeczywiście zapłacono, reszta musiała być na karę więzienia zamienioną! Z dat powższych można się przekonać, ile się w Prusach robi dla wychowania publicznego.

Paryż 22 grudnia.

♯ Na wczorajszém posiedzeniu senatu, p. Troplong zdał obszerny raport z przedstawionego przez rząd projektu do senatuskonsultu. Senat otrzymawszy obietnicę, że rząd nie zmieni taryf celnych przed dziesięciu laty, przyjął artykuł dający Cesarzowi prawo zawierania traktatow handlowych. Co więcéj, senat dał nawet Cesarzowi prawo dekretowania prac i przedsiębierstw publicznych. Przyjęcie ostatniego artykułu pokazuje, że opozycya senatowa o któréj tyle mówiono, spełzła ostatecznie na niczém, i że projekt do senatuskonsultu przejdzie bez ważnéj zmiany. Senat zezwolił, aby Ciało prawodawcze głosowało na budżet ministeryami, z tym tylko nieznaczącym dodatkiem, że deputowani będą mogli roztrząsać budżet rozdziałami. Cesarz zgadza się także na płacenie deputowanych, ale w miejsce pensyi rocznéj 6000 fr., chce aby pobierali 2500 fr. miesięcznie przez całe trwanie obrad prawodawczych. Senat zbierze się jeszcze jutro, dla zakończenia jeżeli nie obrad, to głosowania na senatuskonsult, modyfikujący radykalnie jak każdy widzi, konstytucyą z r. 1851.

Zerwanie projektowanego małżeństwa Cesarza z księżniczką Wazą, stało się w tych dniach niewyczerpanym materyałem rozmów. Zjazd monarchów północnych w Berlinie i ociąganie się ich ambasadorów w uznaniu nowego Cesarstwa, dał powód do pogłosek o odnowieniu koalicyi przeciw Francyi. Mówiono, że ambasadorowie północni nie złożą swych wierzytelnych listów przed wiosną i że nie prędzéj uzna Napoleona IIIgo Papież. Do tych oznak nieprzychylnego usposobienia dworów północnych,

dołączono zaprzeczenie dane *Monitorowi* przez urzędowy dziennik Wirtembergski, według którego ukazanie się posła Wirtembergskiego w Tulierach, miało za powód nie uznanie cesarstwa, lecz podziękowanie za pokojowe usposobienie Napoleona IIIgo wyrażone w nocie dyplomatycznéj p. Drouin de Lhuys, przesłanéj do wszystkich pełnomocników francuskich. Powyższe pogłoski, fakta i plotki rozwarły wrota do domysłów o wojnie, o staraniu się Cesarza o zbliżenie się do Anglii i zawarcie pożyczki dla zasilenia słabych i tylko sztucznie uszychtowanych finansów, w których *la dette flottante* dochodzi do 1200 milionów fr. Z nadmienionych domysłów nie jeden jest zapewnie płonny; ambasadorowie północni złożą niezawodnie prędzéj niż to głoszono swe listy wierzytelne, skoro mocarstwa te zgadzają się na jeden tryb postępowania, ale nieprzychylność dworów północnych zdaje się nieulegać wątpliwości i stać się może kiedyś płodną w wypadki. Francuzi mówią dziś: Ludwik Napoleon mógł omamić Francyą, ale nie dwory północne. Cesarz jest jeszcze przekonany, że Papież przybędzie dla jego ukoronowania. Kiedy jeden konsul wylany dla niego, a przybyły świeżo z Włoch, zapewniał go, że to nie nastąpi, Cesarz niechciał temu uwierzyć. Czy i tu się omyli? Cesarz rachuje, że będzie się mógł zbliżyć do Anglii, niechętnéj jemu wprawdzie, ale także niechętnéj dworom północnym; miał on powiedzieć po złożeniu listów wierzytelnych przez lorda Cowley: „dziś Anglia wykreśliła z historyi Waterloo“. Niektórzy z Francuzów tyle rachują na rozum Cesarza, iż są przekonani, że potrafi zbliżyć się do Anglii, pomimo ministerstwa lorda Aberdeen, które mu jest niechętne, ale inni nie pojmują zbliżenia się narodów na najsprzeczniejszych zasadach, szczególniéj kiedy jeden z tych narodów jest w stanie obejść się bez kontynentalnego aliansu. Czyż i tutaj zatém Cesarz nie będzie osznkany, i nie będzie zostawiony w odosobnieniu?

Nie wyczerpuję domysłów, bo je każdy rozważny odgadnie. W materyi polityki wewnętrznéj, niechęć dworów północnych może dać powód do podniesienia głowy przez partye, szczególniéj przez legitymistów, zachęconych monarszém przyjęciem w Wiedniu hrabiego Chambord. Granier de Cassagnac opierając się na fakcie, że tylko 90 legitymistów dało dymissyą ze sprawowanych urzędów z powodu inaugurowania cesarstwa, zawołał onegdaj w *Constitutionnelu*, że legitymizm francuski nie istnieje. Pisarze rządowi mówią potocznie, że Burboni przestali wywierać urok na ludności francuskiéj, że protestacya hr. Chambord nie zrobiła żadnego skutku, i że jeżeli upadnie L. Napoleon, przyjdzie do władzy w formie despotycznéj *socyalizm;* ale sam artykuł p. Granier de Cassagnac pokazuje, że rząd niejest zupełnie spokojny o postępowanie legitymistów, mianowicie o ich wpływ na duchowieństwo.—W tych dniach zdarzył się tutaj wypadek, który wielkiego hałasu narobił, rozumie się między osobami które wiedzą co się dzieje, a liczba ich jest dziś arcy-mała. Hr. de Pommereux, młody legitymista, posiadający około 500,000 fr. dochodu, żyje od paru lat publicznie z hrabiną de Solms, córką pani Wais, z domu Bonapartów. Piękna hrabina, wykluczona dla swéj płochości z Tulierów, afiszuje się i ubiera lokai w liberyą cesarską. Przeszłego tygodnia będąc w operze z p. de Pommereux, miała na głowie rodzaj korony dyamentowéj, co uwagę wszystkich zwróciło. Nazajutrz, prefekt policyi kazał oświadczyć panu de Pommereux, iż jeżeli jeszcze raz przedstawi podobne widowisko, rząd przedsięweźmie kroki surowe. Jak każdy odgaduje, p. de Pommereux nie rad był z odebrania podobnego ostrzeżenia, bardzo niebezpiecznego w tych czasach. Lękając się, aby go niezapakowano w jakie miejsce, z któregoby o świecie niewiedział, obleciał wszystkich znaczniejszych legitymistów i prosił, aby przynajmniéj w razie jego aresztowania, starano się dla niego o protekcyą legalną.—Rząd baczy także na Orleanistów, mniéj wydatnych wprawdzie i niezapalonych za pomocą rodu jak legitymiści, ale silniejszych bo są we wszystkich stanach i opierają się na rządnéj konstytucyjnéj wolności. Czytaliście w *le Pays* i *la Patrie* zaprzeczenie, aby rząd miał położyć sekwestr na summy pochodzące ze sprzedaży majątku orleańskiego. Zaprzeczenie było słuszne, ale z drugiéj strony jest pewném, że rząd przypomniał plenipotentom familii orleańskiéj, iż termin sprzedaży majątku upływa dnia 22go stycznia i ostrzegł ich, iż na przedłużenie terminu rachować nie mogą. Otóż pokazuje się teraz, że familia orleańska nie znajduje kupca na las położony w departamencie de l'Aisne, który należał niegdyś do książąt de Guise, a który wart jest 30 milionów. Dla kupienia tego lasu, jeden bankier chciał założyć kompanią, ale rząd pozwolenia na to odmówił. Bydź więc może, że las nie zostanie na termin sprzedany i że skarb go zabierze. Widzicie z tego, iż rząd jest czujny na wszystkie strony.—Dzisiejszy *Monitor* zawiadamia, iż dla uzupełnienia ostrożności, rząd myśli powiększyć koszary zwane *Ecole Militaire*, i ulokować w nich główną kwaterę marszałka Magnan, w pośród 6000 piechoty, pułku gidów, 4 szwadronów jazdy liniowéj i trzech bateryj artyleryi. Będzie to jakby rezerwa i ognisko armii paryskiéj.

Paryż 22 grudnia.

* Cesarz bawi się i poluje w Compiègne i dopiero jutro do Paryża powróci. Wszyscy goście nie mogli być pomieszczeni w pałacu. Znaczna ich część dostała mieszkania w mieście. Tak Cesarz jak goście, czy to ugrzecznione kobiety, śniadają w ubiorach myśliwskich. Ma to przedstawiać wspaniały widok. Panna Montjio (Montiho) ma być królową wszystkich zabaw, bo obok sympatyi gospodarza, posiada wszystko co serca podbija: młodość, piękność, urodzenie, bogactwo i dowcip. Mówią że od Nowego Roku, Cesarz ma zaprowadzić w Tuileryach *les petits et les grands levers.* Zdaje się że damy dworskie będą nosiły suknie z ogonami. Taką suknią kazała już zrobić sobie z aksamitu księżna Matylda. Książę Napoleon wyjedzie do Algieryi dopiero na wiosnę.. Książę Murat reklamuje od króla neapolitańskiego 100 milionów fr. które ojciec jego umieścił na rencie neapolitańskiéj a które roku 1815 zostały skonfiskowane. Mówią że król neapolitański ofiaruje 8 milionów wynagrodzenia. Cesarz ma szukać teraz małżonki w Hiszpanii. Ministerstwo p. Bravo-Murillo ostatecznie upadło. Nowy minister, jenerał Roncali, jest człowiekiem wątpliwym i niewiadomo jak postąpi w kwestyi konstytucyjnéj. Jest on stronnikiem rządu konstytucyjnego, ale jest zarazem osobistym nieprzyjacielem jenerałów Narvaeza i Concha, którzy reprezentują w koalicyi oppozycyjnéj siłę zbrojną. Obawa jest, aby uniesiony nienawiścią do naczelników oppozycyi, nie użył drogi gwałtu i niedokonał *coup d'état.*—W Paryżu jedna zawsze cisza. Od kilku dni zaczynamy mieć małe przymrozki. Wzdłuż bulwarów rozstawione są w dwa rzędy kramy z różnego rodzaju towarami, przeznaczonemi na kolendę. Robi to piękny i oryginalny widok, który bawi tak krajowców jak cudzoziemców. Giełda trzyma się nie źle i mimo niepewnych stosunków zagranicznych gotuje się do zrobienia nowéj podwyżki. Od niejakiego czasu Cesarz jest bardzo grzeczny dla Rotszylda, bez którego w razie ogłoszenia pożyczki, obejść się nie może. Wiele tu mówią o podniesieniu wagi Izraelitów tak w finansach jak w piśmiennictwie od epoki grudniowéj. Największa część redaktorów dzienników rządowych jest złożona z Izraelitów; to też Emil de Girardin rozgniewał się raz że śmieją traktować materye katolickie. Od dni grudniowych, przemysł francuzki odebrał nową dyrekcyą. W miejsce małych kompanij, tworzą się wielkie, które skasują małe. Taką drogą wzmogły się dwie wielkie kompanie: drogi żelaznéj orleańskiéj i morza Sródziemnego; taką drogą przyszła do pewnego rodzaju monopolu wielka fabryka świec stearynowych; taką wreszcie drogą chce przyjść do pewnego rodzaju monopolu, kompania mająca trudnić się chędożeniem kloak paryzkich, a w któréj główną rolę odgrywa książę de Mouchy, senator, który jak mówią, miał od roku zyskać około 15 milionów.

Bal dany w Guildhall odbył się korzystnie i przyniósł około 12,000 złp. Patronkami balu były między innemi: księżna Argyle i Southerland, Lady John Russel, wicehrabina Palmerston, Lady Beaumont, baronowa Lionel Rotszyld itd. W Londynie ma wychodzić mały dziennik polski. O wydawaniu podobnego dziennika w Paryżu zamyśla p. Karol Królikowski, dawny urzędnik Izby obrachunkowéj warszawskiéj a dziś księgarz przy ulicy Seine St. Germain n. 20.

Przegląd Polityczny.

N. Pan wrócił w piątek rano o godzinie 5éj z podróży swojéj z Berlina w towarzystwie arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana, fmp. hr. Grünne, jenerała jazdy hr. Wratislawa i dwóch adjutantów.

Ministeryum spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie o wykonywaniu prawa polowania.

Sprawy polityczne ustąpiły miejsca zajęciom domowym. Izby pruskie świętują, a dzienniki zapełnione opisami przyjęcia Cesarza w Berlinie, w czém odsyłamy czytelników do naszych korespondencyj, albo przypuszczeniami o stanie obrad w sprawie celnéj, albo wreszcie domysłami nad przyszłym wyborem prezydenta do Izby niższéj, dzisiejszy bowiem, p. Uhden, godności téj się zrzeka. Partya katolicka obiecała głosy swoje temu stronnictwu, które ją wspierać będzie w przeprowadzeniu wniosku o edukacyi po zakładach jezuickich. Z wniosków innych wniesionych temi dniami, najważniejszym jest jeszcze wniosek p. Kleist-Tychow w Izbie niższéj mający na celu wstrzymanie podziału drobiazgowego gruntów włościańskich, który prowadzi koniecznie do utworzenia licznego proletaryatu wiejskiego.

Z dniem 1 stycznia połączone będą dwie najwyższe instancye sądowe w Prusiech przez zniesienie sądu kassacyjnego w prowincyi nadreńskiéj, gdzie dawniéj prawo francuzkie obowiązywało.

Senat miasta Bremy przedłożył Ciału prawodawczemu projekta do rewizyi ustawy, których celem postawienie konstytucyi w zgodzie z przepisami Bundestagu.

— Senat francuzki zgromadził się we środę na pełne posiedzenie i wysłuchał sprawozdania pana Troplong nad projektem Senatus-konsultu zmieniającego konstytucyą, poczém przystąpiono do dyskussyi, która niebyła wcale tak żywą jak się spodziewano. Jen. Baraguay d'Hilliers wniósł poprawkę w przedmiocie redakcyi protokółów sessyjnych Ciała prawodawczego, ta wszakże nieznalazła w łonie Senatu sympatyi. Nieznaczne poprawki wniesione przez komissyą w porozumieniu z komisarzami rządowemi, przyjęte zostały bez zmiany, i cały Senatus-konsult przeszedł prawie jednomyślnością.

Tegoż dnia złożony został w biórze Senatu opieczętowany dekret Cesarza, oznaczający następstwo tronu w razie bezpotomnéj jego śmierci.—Zresztą, podane wyżéj korespondencye paryzkie wyczerpują trzechdniowe z Francyi wiadomości.

— Podaliśmy w przedostatnim Nrze dziennika naszego rys ostatniego posiedzenia Izby niższéj angielskiéj, na którem rozstrzygły się losy gabinetu Derby. Widzieliśmy z jaką gwałtownością występowali obustronni mowcy, jak nieszczędzili sobie ubliżających, obraźliwych apostrof. Jakże odmienny widok przedstawiało następne posiedzenie. P. D'Israeli pierwszy głos zabrał i oświadczywszy, że hr. Derby w skutku głosowania Izby złożył królowéj dymissyą gabinetu, przepraszał zgromadzenie, iż się w ostatniéj mowie swojéj zadaleko posunął, że jednak niemiał zamiaru ubliżenia komukolwiekbądź i szczerze żałuje każdego słowa, któreby w ten sposób mogło być tłumaczone. Ta przemowa przerywana co chwila grzmiącemi oklaskami opozycyi, wywołała podobneż oświadczenia ze strony mowców opozycyjnych, mianowicie sir James Grahama, lorda John Russel, p. Charles Wood; słowem, jak tamto posiedzenie było nieledwie zamianą obelg, tak niniejsze było zamianą komplementów. Wysłuchawszy tych obustronnych expektoracyj, podniósł się znany z excentryczności swojéj ultra-torys pułkownik Sibthorp i oświadczył, że mu obecna scena, takie samo sprawia wrażenie jak gdy jeden drugiego nogą kopnie, a potem ofiaruje mu plaster do przyłożenia na zbolałe miejsce. Zresztą ubolewa mowca nad upadkiem lorda Derby spowodowanym przez falangę spiskowych; ale ci, jak pies z kotem niedługo pozostaną w zgodzie, i to go jedynie pociesza. Wśród powszechnego śmiechu Izba odroczyła się do czwartku.

Kryzys ministeryalna trwa dłużéj aniżeli zrazu sądzono. Zdaje sie, że jak w ministerstwie torysów prócz hr. Derby, i p. D'Israeli, nie było ani jednego znakomitszego człowieka, tak w zawiązaniu nowego gabinetu, główna trudność polega na odpowiedniém pomieszczeniu licznych znakomitości stronnictwa whigów i Peelistów. *Depesza telegraficzna* z Londynu 22go, podaje wedle *Morning Chronicle* następujący skład gabinetu: *Lord Aberdeen* pierwszy minister, *Palmerston* spraw wewnętrznych, *lord John Russel* spraw zagranicznych, *Sydney Herbert* wojny, *sir James Graham* marynarki, *Gladstone* kanclerz skarbu.

— W senacie turyńskim toczy się teraz dyskussya nad prawem o małżeństwach cywilnych, uchwaloném już przez Izbę deputowanych. Komissya senacka wprowadziła do tego prawa znaczne modyfikacye, na rzecz kościoła. Wiadomo bowiem że prawo to, znane pod nazwą prawa Siccardiego jest jednym z głównych powodów nieporozumienia z Rzymem. Wszakże Stolica Apostolska na tych koncessyach poprzestać niemoże, kościół bowiem uważa małżeństwo za rzecz czysto religijną i tylko skutki cywilne zawartego duchownie związku, mogą być przedmiotem ustaw cywilnych.

— Pierwszym krokiem nowego hiszpańskiego gabinetu, było usunięcie gubernatora Madrytu który zakazał publikacyi okólnika wyborczego umiarkowanéj opozycyi. Krok ten dobre sprawił wrażenie, wszakże uważają powszechnie gabinet jenerała Roncali za tymczasowy i mówią, że p. Isturitz ma wrócić do Hiszpanii i utworzyć nowy gabinet, do którego weszliby pp. Mon i Pidal. P. Bravo-Murillo opuścił Madryt i ma osiąść w Paryżu.

Depesza telegr. z Madrytu 18go donosi: „Wyszedł program nowego gabinetu i obiecuje podwyższenie powagi tronu, bez naruszenia reprezentacyjnego systematu, połączenie wolności z statecznością.“ Do Gibraltaru zawinęła flota angielska pod dowództwem admirała Dundasa, złożona z 4ch okrętów liniowych, 2ch fregat i 4ch parostatków.

— *Gazeta Tryestska* donosi o ostatnich wypadkach w Czarnogórze: W dniach 12 i 13 grudnia przyszło do krwawéj utarczki pod Podgoriczą, w któréj początkowo Turcy przy pomocy swojéj lekkiéj jazdy górę otrzymali, aż Czarnogórcy otrzymawszy mocne posiłki z Piperi rozbili ich i przymusili do zawieszenia broni które ma trwać dopóty, dopóki nie nadejdzie orzeczenie sułtana względem pretensyi Czarnogóry. Twierdzę Zabiak obwarowują oni silnie, zaopatrują w potrzeby i niedawno powiększyli jéj załogę do 800 ludzi. Książę Daniel wrócił do Czarnogóry, dokąd stryj jego Piotr już był poprzednio wyjechał.

— Wiadomości nadeszłe do kupców wiedeńskich z Konstantynopola, malują smutny stan tamecznych stosunków tak publicznych jako i prywatnych. Przy odejściu ostatniéj poczty oczekiwano bankructwa wielu domów handlowych, o czém wkrótce nadejdą bliższe szczegóły. Od trzech miesięcy liczą tam już 86 większych upadłości handlowych.

Gazeta Lwowska w dzienniku urzędowym zamieszcza następujące Uwiadomienie od c. k. Rządu krajowego.

„W skutek dekretu wysokiego ministerstwa spraw wewn. z d. 1 listopada r. b. za l. **6109**, w celu pokrycia potrzeb krajowych i indemnizacyjnych z powodu zniesienia powinności gruntowych, pobierać się będzie na rok administracyjny **1853** r. jako dodatek podatkowy w królestwie Galicyi:

na potrzeby krajowe **1¼** (jeden i ćwierć),
na potrzeby indemnizacyjne **8¾** (ośm i trzy ćwierci),
razem **10** (dziesięć) krajcarów;

w W. Księstwie Krakowskiem:
na potrzeby krajowe 8 (ośm),
na potrzeby indemnizacyjne 2 (dwa),
razem 10 (dziesięć) krajcarów;
a w Bukowinie:
na potrzeby krajowe 1 2/4 (jeden dwie ćwierci),
na potrzeby indemniz. 1 2/4 (jeden dwie ćwierci),
razem 3 (trzy) krajcary m. k. od każdego złotego reńskiego wszystkich podatków stałych, tojest podatku gruntowego, z czynszów domowych, z domów klasycznego, zarobkowego i dochodowego.

Co z tym dokładem do powszechnej wiadomości podaje się, że względem pobierania tego dodatku, co potrzeba rozporządzono.

Lwów d. 7 grudnia 1852 r.

Agenor hr. *Gołuchowski*, c. k. Namiestnik.

Wiedeń 24 grudnia. *Koresp. austryacka* pisze: „Odwiedziny Cesarza Jmci u swojego królewskiego wuja w Berlinie, ściągnęły na siebie w obecnéj chwili uwagę wszystkich państw w daleko wyższym stopniu, niżby to kiedy indziéj nastąpić mogło, i napełniły świat niezliczonemi przypuszczeniami względem właściwego celu téj podróży i skutków z niéj wyniknąć mogących. Związki bliskiego pokrewieństwa i osobistéj przyjaźni, ścisłe stosunki obu państw i braterstwo obu wojsk są same przez się dostatecznemi powodami wyjaśniającemi odwiedziny cesarskie.

„Wzgląd jednak na niedoprowadzone do końca układy stosunków celnych niemieckich i na zmianę formy rządu we Francyi, nastręczał możność przypisania spotkaniu się obu monarchów wyższego politycznego znaczenia. Co do pierwszego zdaje nam się być potrzebną uwaga, że układy nad stosunkami celnemi, gdzie wielka ilość szczegółów i drobiazgowych interesów przychodzi pod rozwagę i traktowaną bywa, nie dałyby się rozstrzygnąć za pośrednictwem osobistego wpływu monarchów. Że jednak zjazd ten nastąpił, pomimo że układy nad tą najważniejszą ze wszystkich spraw niemieckich dopiero się toczą, może nam zawsze dać dowód, że się udało porozumieć się względem ostatecznych celów téj sprawy i wydalić z niéj owego ducha drażliwości i podejrzliwości, który jéj rozwiązanie utrudniał i na wykształceni się wszelkich stosunków niemieckich wywierał wpływ szkodliwy i tamujący. W obec daléj cesarstwa francuskiego upatrują w zjeździe dwóch najpotężniejszych w Niemczech mocarzy, odnowienie przymierza uzbrajającego się na przypadek jakowych zdarzeń. Na to odpowiadamy: Przymierze między obu mocarstwami nietrzeba było dopiero zawierać, bo takowe już istniało; oparte ono jest na traktatach związkowych stanowiących część europejskiego prawa publicznego, źródło jego spoczywa w tradycyjnéj polityce obu dworów w ich wspólnym niemieckim duchu i wspólnym interesie. Jest ono z resztą owocem doświadczeń ostatnich lat wojen. Przymierze to jednak nie jest równoznaczném z koalicyą w pewnych zaczepnych i odpornych celach. Przymierze, jak my je pojmujemy, stanowi trwały wątek polityki wielkich państw; na niém spoczywa ugrupowanie i równowaga mocarstw zapewniająca pokój świata. Natomiast niemasz powodu do zawierania koalicyi w pewnym bezpośrednim celu. Nikt nie zechce przypuścić, aby gabinety, których najwyższym jest celem przestrzeganie powszechnego pokoju, przez poszanowanie traktatów i granic istniejących, ubiegały się za powiększeniem swojéj potęgi i rozszerzeniem granic. Cele przeto zaczepne przeciw Francyi, nie dają się nawet przypuszczać. Ale nawet w zamiarze obrony nie zachodzi bynajmniej powód stanowienia czegoś, coby przekraczało zwyczajne i bieżące potrzeby urządzeń związkowych. Powstanie cesarstwa we Francyi nie zagraża pokojowi, żaden krok jego, żaden jego objaw nie nakazuje uzbrajania się przeciw niemu, a choćby też przybrania innego stanowiska niżeli ze stosunków związku niemieckiego wypływa.

Podróż naszego wysokiego monarchy jako uroczysty zadatek wewnętrznéj zgody w związku niemieckim, jest dla nas rzeczywiście wypadkiem, jak to piszą dzienniki pruskie, ale zdaje nam się, że błędem byłoby przypisywać jéj charakter jakowéj demonstracyi lub pogróżki.“

Nazajutrz pisała taż korespondencya w tym samym przedmiocie:

„J. C. Mość wrócił właśnie do stolicy ze swojéj podróży do Berlina. Kiedy NPan wybierał się w drogę, nie można było świetniejszego i radośniejszego przyjęcia oczekiwać. Teraz gdy wszystkie doniesienia zgadzają się nato, że owe oznaki radości wypływały z pełnego serca i z uczucia jakie musiało się obudzać przez ustaloną jedność i zgodę dwóch największych państw niemieckich, uczuwamy potrzebę głośno zadowolenie nasze oznajmic. W rzeczy saméj wspaniały był to widok dwóch Monarchów podających sobie rękę, obu zarówno pałających szczęściem Niemiec, obu uznających najwyższe powołanie swoje w staranném strzeżeniu pokoju europejskiego.

Spotkanie to, jest zadatkiem wiernego skojarzenia na wszystkie przyszłe czasy i wypadki, najniechybniejszą rękojmią bezpieczeństwa, honoru i pomyślności Niemiec. Szczere radosne usposobienie jakie przy téj poważnéj sposobności objawiło się nie tylko w wyższych sferach, ale nawet we wszystkich warstwach ludności Berlina, i wzmocniony oddźwięk znalazło w całych Niemczech związkowych, niechaj będzie dowodem, jak wewnętrzny i głęboki panuje związek między objawami życia i uczuciami wszystkich plemion niemieckich i jak dalece między rządzonymi nawet, czuć się daje potrzeba wiernego spólnictwa wszystkich rządów niemieckich. Również i w Wiedniu najlepsze wywołało wrażenie życzliwe i pełne uszanowania przyjęcie, jakiego wspaniały nasz Cesarz doznał od mieszkańców Berlina. Zjazd przeto monarchów nie tylko był objawem osobistych ich przyjacielskich uczuć, ale obudził zarazem wzajemną przychylność i sympatye między mieszkańcami obu państw i w publicznéj opinii zatarł nie jedno niemiłe ostatnich lat wspomnienie.“

— Toż samo pismo mówi z okazyi zmiany gabinetowéj w Londynie:

„Kryzys ministeryalna w Anglii należy zawsze do najważniejszych wydarzeń i łatwo wytłumaczyć natężenie z jakiem rozwiązania jéj oczekują. Takie wielkie i potężne mocarstwo, którego wpływ we wszystkich częściach świata tak dalece czuć się daje, nie może jak inne kraje zaprowadzać zmian systemów, nie zwracając uwagi wszystkich innych mocarstw, gdy oczywiście nie bardzo zważają na podobne zmiany w państwach niższego rzędu. Pomijamy tu zupełnie sprawę wolnego handlu, która teraz była powodem ustąpienia gabinetu Derby. Jest to bowiem sprawa wewnętrzna pośrednio tylko obchodząca Europę, w czém zdaniem naszem sama jedna Anglia powinna w miarę potrzeb i interesów swoich rozstrzygać. Nie tajemy się wszelako, że z żalem widzimy upadek ministeryum Derby, albowiem ono w zewnętrznych stosunkach trzymało się polityki sprawiedliwości, umiarkowania i miłości pokoju, która zamysłom gabinetu cesarskiego głównie odpowiadała.

Stosunki europejskie taki przybrały układ, że dziś bardziéj niż kiedykolwiek powinna dbać Anglia o utrzymanie pokoju i niewywoływać burz, któreby jéj bytowi wielkie niebezpieczeństwa przynieść mogły, a których ostatecznego rezultatu żaden ludzki rozum nie zdołałby obliczyć. Z tego względu cieszy nas, że hr. Aberdeen mąż stanu konserwatywnego sposobu zapatrywania się, głębokiego doświadczenia i znanéj oględności, wezwany został do królowéj dla narady nad ułożeniem nowego gabinetu, jak niemniej smuciłoby nas gdyby się ta kombinacya nie utrzymała i ustąpiła miejsca gabinetowi innéj przeciwnéj barwy i dążności.“

Królestwo Polskie.

N. Pan w skutku przedstawienia JO. księcia Namiestnika Królestwa najmiłościwiéj dozwolić raczył, przebywającemu w Anglii, wychodźcy Ambrożemu Trzcińskiemu, powrócić do kraju, bez pozostawienia mu atoli prawa legitymowania się z pochodzenia szlacheckiego i bez powrócenia mu skonfiskowanego na rzecz skarbu majątku.

— Cholera, która zaczęła już gasnąć w Królestwie Polskiem, a w kraju tutejszym nawet już sporadycznie się nie pojawiała, wybuchła w najnowszym czasie znowu, a mianowicie w leżącem w Królestwie Polskiem nad granicą obwodu Rzeszowskiego miasteczku Krzeszowie znacznie i gwałtownie się rozszerzyła, a w Ulanowie, obwodu Rzeszowskiego zachorowało na nią od dnia 3 do 12 b. m. osób 9, z których 4 już umarło. (G. L.)

Francya.

Paryż 23 grudnia. Dzienniki dzisiejsze pełne są opisów zabaw dawanych w Compiègne, którym poświęcają wstępne artykuły, jak gdyby to były ważne polityczne wypadki. Wymieniwszy już znakomitsze osoby do téj rezydencyi zaproszone, opisy polowań, koncertów i tańcujących wieczorów pomijamy, nic bowiem nie przedstawiają interesującego.

— Cesarz ma wydać z Compiègne kilka nominacyj na dygnitarzy nadwornych; i tak biskup z Nancy Menjaud mianowany będzie pierwszym jałmużnikiem Cesarza z pensyą 25,000 franków; książe Wagram zostanie W. Łowczym, jak nim był ojciec jego (Berthier) przy Cesarzu Napoleonie. Jenerał Regnault de St. Jean d'Angély ma być mianowany W. marszałkiem pałacu; książe Bassano dzisiejszy poseł w Brukseli W. Szambelanem. P. Auchard znany ze swoich excentrycznych kart wizytowych „Auchard frère de lait du Roi de Rome“ (Auchard, brat mleczny króla Rzymskiego), będzie podintendentem stajen cesarskich.

— Wiele mówią w Paryżu o widzeniu się b. ministra sprawiedliwości z r. 1848 pana Bethmont z Cesarzem, parę dni przed wyjazdem do Compiègne: Cesarz miał przyzwać do siebie p. Bethmont i ofiarować mu równie jak przyjaciołom jego znakomity udział w rządzie, dając mu prawie *carte blanche*. P. Bethmont niechcąc wchodzić w żaden układ przed porozumieniem się z przywódzcami republikańskiego stronnictwa, miał ich zgromadzić u p. Marie i przedstawić im propozycye Cesarza. Wszakże ci ludzie stanu, w liczbie których znajdowali się pp. Carnot, Havin, Cavaignac, Goudchaux i Dégousée oświadczyli z wielką żywością, iż nie mogą się tak dalece zasad swoich wyprzeć, aby rządowi powstałemu z zamachu 2 grudnia nieść swoje usługi; Cesarz powziąwszy z ust p. Bethmont ten rezultat, odpowiedział mu w dwóch słowach: „W takim razie, bądź pan zdrów panie Bethmont“ i odwrócił się.

— W tych dniach ma wyjść dekret Cesarski wyznaczający dotacye dla członków Cesarskiéj rodziny. Z przeznaczonych na ten cel półtora miliona książę Hieronim ma otrzymać milion, syn jego książe Napoleon 300 000 frank. a księżna Matylda Demidow 200,000 fr.

— Pan Granier de Cassagnac powstaje dzisiaj w *Constitutionnelu* ze zwykłą sobie gwałtownością na legitymistów, niechcących przychylić się do Cesarstwa. Jeden z organów tego stronnictwa, dziennik *la Mode* wziął do serca postawione w dawniejszym artykule tegoż p. Cassagnac pytanie: „Dlaczego to prawowity pretendent nie przybył do Francyi, aby sobie zdobyć swą koronę, wybawiając kraj swój od rewolucyi? i odpowiada na nie: że reprezentantowi świętéj zasady hrabiemu Chambord nieprzystało schylać się do ziemi po koronę, ale rzeczą jest Francyi podnieść się do wysokości jego tronu. Na to znowu replikuje Granier de Cassagnac: „Hrabia Chambord sam tego nie myśli, aby korona pochodząca od całego wdzięcznego ludu, była z ziemi podniesioną; żeby jego matka (księżna Berry) była sobie ubliżyła, narażając życie swoje w r. 1832, aby synowi swojemu berło odzyskać; aby Wandejczycy w r. 1793 oręże swoje skalali walcząc za swoje przekonanie, lub wreszcie, aby Henryk IV poniżył się przezto, że koronę fakcyom wydarł.“ Na wszystkie artykuły rządowych dzienników o legitymistach *l'Union* w tych kilku odpowiada słowach: „Dla czegoż się tyle nami zajmują, skoro nas tak słabemi być mienią? Oto znają naszę siłę, która nie na liczbie, ale na zasadach spoczywa.“

Rossya.

Z Petersburga. W dniu 12 grudnia lord Napier pierwszy sekretarz poselstwa angielskiego; książe Souzzo, sekretarz poselstwa greckiego; pan Strachey, przydzielony do poselstwa angielskiego; pan Sa Barboza, przydzielony do poselstwa brezylijskiego; wice-hrabia de Yonghe d'Ardois, konsul jeneralny belgijski, i hrabia Alfred Potocki szambelan J. C. K. Apostolskiéj Mości, mieli zaszczyt być przedstawieni Cesarzowi.

— *Hamb. Nachr.* piszą z Petersburga. Treść listu jaki pan Kisielew powiózł ze sobą do Paryża od Cesarza rosyjskiego do Cesarza Napoleona, a którego myśli i styl są wiernėm odbiciem charakteru Cesarza, jest następująca: Cesarz Mikołaj dziękuje Napoleonowi za usługę, jaką tenże oddał całéj Europie przez czyn 2 grudnia 1851 r., chwali on politykę jakiéj się tenże dotąd trzymał jako prezydent i oznajmia, iż przyjmie zmianę formy rządu pod warunkiem nie naruszenia traktatów i powszechnego pokoju; wreszcie radzi Napoleonowi, aby kwestyę sukcesyi z powodu tytułu drażliwą nie tykał. Korespondent tego pisma hamburgskiego zapewnia, że z wiarogodnego wiadomość tę ma źródła i że gabinety berliński, wiedeński i angielski zawiadomione były o tym kroku Cesarza.

Turcya.

Lloyd pisze z nad Unny 13go grudnia: Wypadki w Czarnogórze obudzają tu zajęcie, pomimo że ucisk duchowieństwa greckiego, mianowicie zaś władyki (biskupa) Prokopa, przytarł sympatye między katolikami i Serbami, którzy powszechnie są wyznania greckiego. W ogóle panuje w Bośnii owa cisza wycieńczenia, którą Omer pasza przygotował. Dziwny, energiczny, ale przezorny i skryty charakter, pojął jak się zdaje swoją epokę. Nie napróżno zarządził on rozbrojenie, a kto z seraskierem miał sposobność poufaléj obcować czas jakiś, ten sobie przypomni, że następne wypadki w Czarnogórze nie były w jego oczach śmieszną obawą. Wszelako niepotrzeba było w Bośnii, osobliwie zaś w Krainie, takiéj surowości wykonania, lud ten bowiem niemyśli wcale o powstaniu. Chybaby nadzwyczajne i podżegające zaszły okoliczności, aby go obudzić z letargu, a jakeśmy widzieli, Bośniacy gotowi są kraj opuścić prędzéj aniżeli powstać. Teraźniejszy gubernator tego kraju Hurszyd pasza wszelkich starań dokłada, aby wprowadzić w wykonanie rozporządzenia rządu. Na czém się jednak Omer pasza nieznał, to umie Reszyd pasza, tj. otoczyć się ludźmi zdolnymi; posłużą mu oni do wprowadzenia w życie tanzimatu. Biskup Prokop jest tak znienawidzony, że dla rządu i kraju byłoby korzystniéj, żeby go usunąć. *Narodne Nowiny* (zagrzebskie) dziwne o nadużyciach tego człowieka podają szczegóły: gwałt, przekupstwo, chciwość, bezwstyd, odmalowane są

tam w najczarniejszych farbach, a musi to być prawdą, bo nietylko *Lloyda* korespondenci, ale wszystkie południowe dzienniki zgadzają się na to.

— *Srbski Dnevnik* pisze z Hercegowiny: Gminy dwóch dystryktów Bocche i Dubrownika postanowiły oprzć się siłą zamysłom Porty, a nawet muzułmanie tam osiedli mieli się połączyć z chrześcianami i oświadczyć, iż żadnych rekrutów nie dostawią. Hercegowina pełna jest emisaryuszów przez Portę wysłanych, a lubo nie szczędzą niczego, aby mieszkańców przeciw Czarnogórcom podburzyć, to przecież z wiosną wielkich spodziewają się zmian w Hercegowinie, jeżeli książe Daniel zamiarów swoich nie porzuci. Kiedy Czuracz Czernojewicz w r. 1516 do Neapolu odjechał, ówczesny rządzca Skadaru Trisus bej oznajmił rządzcy Cattaro, że zdobędzie kraj przez Czernojewicza opuszczony, ale otrzymał odpowiedź, że Turcya żadnych praw do tego kraju nie posiada, niechaj przeto niewykonalne zamiary swoje porzuci. Czarnogórcy żywią się n dzieją, że nowy książe zdoła dawne granice przywrócić.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 grudnia. Tegoroczne święta Bożego narodzenia pamiętne będą pod względem atmosferycznym. Lekki rano przymrozek, potém słaby deszczyk ciepły i największa pogoda w tych ostatnich dniach grudnia, to rzadkie zaiste zjawisko. Tłumy też przechodzących się po rynku i plantacyach przyjemniéj zapewne spędziły swięta, aniżeli innych lat, kiedy albo mrozy mocne lub zawieje śnieżne, albo wreszcie ulewne deszcze i błota zmuszały do przepędzania dni tych w czterech ścianach mieszkania. Pogoda posłużyła również do wyjażdżek w odleglejsze strony, z czego wiele osób korzystało Wystawa świąteczna obchodzona gdzieindziéj z wielką okazałością jak o tém nawet piszą nam korespondenci z Wiednia i Berlina w skromnéj u nas występuje szacie. Kilka stołów zastawionych papierowemi szopkami i papierowemi lalkami lub złoconemi jabłkami na sosnowéj gałęzi oto cała „gwiazdka" naszych świąt.

— Pan Kajetan Jabłoński, obywatel miasta Lwowa, ofiarował na fundusz Zakładu gospodarskiego niezmiernie rzadki, dotąd nigdzie nieopisany pieniądz; jest to Denar miedziany Kazimierza Wielkiego doskonale zachowany. O podobnych denarach znachodzimy wprawdzie zmiankę w czasopiśmie „Biblioteka Ossolińskich" z r. 1842, tom I., str. 223 i tabl. ner 5; tudzież w spisie monet i medalów Mikockiego str. 17 i tabl. ner 310; nasz denar różni się jednak znacznie od tamtych szczególnie tém, że ma obok głoski K po jednéj stronie mniejszą głoskę R, (Rex) po drugiéj takież P. (Poloniae), te same głoski znajdują się także obok korony na stronie odwrotnéj. Pieniądz ten znaleziony w roku bieżącym we Lwowie na wysokim Zamku, jest do nabycia w kancelaryi Towarzystwa gospodarczego.

Przyjechali do Krakowa od dnia 24go do dnia 26go grudnia: Zygmunt Lubkowski z Glinek. Ignacy Potakowski z Akwizgranu. Jan Hoffmann, Aleksander Gniewosz z Wiednia. Józef Ciechomski z Polski. Karol Schmidt, Jan Wartarasiewicz ze Lwowa. Prokop Boklanoff, Stefan Kirjakoff z Petersburga. Antoni Morbitzer z Bochni. Antoni Cikowski ze Lwowa. Leopold Grossmann, Dr. med., z Rosenberga. Maurycy Haasz z Koszyc.

Wyjechali: Dr. Firich do Andrychowa. Józef Glitsch z familią do Rosyi.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 23 grudnia. Na ostatnim poniedziałkowym londyńskim targu pszenica krajowa dla najgorszéj kondycyi odchodziła z małém zniżeniem, które do 1 szyl. na kwarterze w niektórych tranzakcyach można notować. W cenie zagranicznego ziarna nie było odmiany, lecz ruch jak zwykle w ostatnim tygodniu przed świętami był ograniczony, a giełda mało odwiedzana.

Pogoda w Anglii najgorsza. Ulewy i burze bezustanne, okolice niższe po raz drugi pod wodą, a w Szkocyi nawet wyżéj leżące płaszczyzny zalane. Pamięć ludzka podobnych klęsk nie sięga. Że w podobnym stanie ani dalsze zasiewy, ani przygotowanie roli nie robią postępów, nie mamy potrzeby dodawać.

W ciągu tygodnia dowieziono do Londynu:

	pszenicy	jęczm.	owsa	bobu grochu	siem. lnian i rzep.	mąk centn.
z kraju	6.767	7,308	3,873	1,167	—	25.148
z zagran.	4,077	350	1,055	1,257	8,851	8.320

Wszystkie prowincyonalne angielskie targi bez żadnego wyjątku okazywały ożywienie, i albo nowe podwyższenie cen, albo dążność ku podwyższeniu przyniosły.

Ten sam stan rzeczy, zwiastują nam poczty francuskie, a ważna pszenica tak jest już tam wyczerpana, że przy ostatnich na dostawę dla wojska submissyach, zaledwo na małą część potrzebnéj ilości znaleź i się kontrahenci.

W Holandyi, Belgii, Hamburgu, tudzież morza Baltyckiego i Niemieckiego portach, ceny trzymają się wysoko, ale ruch nie wielki.

Przy spokojniejszych angielskich targach na gdańskiéj giełdzie nie wiele okazywało się życia, a spekulanci po tak wysokich cenach niechętnie na własny rachunek wchodzili w interessa. Kupowano tylko w przypadkach, gdzie przesadzone żądania nie stawały na przeszkodzie w wykonaniu zagranicznych rozkazów.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy z wody ł. 247, ze spichrza 100. Żyta łasztów 20. Siemienia lnianego 11.

Płacono za łaszt		wagi hol.			guld. pr.		korzec warsz.			
Pszenicy z wody	od	123	do	128	430	480	32	10	36	3
„	„	128	„	132/3	460	515	34	17	38	22
„ ze spichrza	„	—	„	131	—	500	—	—	37	16
Żyta	„	—	„	127	—	315	—	—	26	—
Jęczmienia	„	—	„	—	—	385	—	—	29	—

Od wczorajszego dnia mamy przymrozek i trochę śniegu.

Toruń przebyło na 2ch berlinkach pszenicy łasztów 52.

Wysokość wody tamże 3 stopy 1 cal.

Kursa zamian: Londyn 201. Hamburg 45 1/3. Amsterdam 102 1/2. Warszawa 99 1/4. *Makowski Kendzior & Comp.*

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 23 grudnia.* Metaliki 5-proc. 94 5/8. — Metaliki 4 1/2-proc. 84 13/16. — Metaliki 4-proc. 75 1/2. — 4-proc. z 1850 r. 92 1/16 — 2 1/2-proc. 49 1/2. — 1-proc. 19 1/2. z ciągn. z 1830 r. 250. 302 1/2. — Augsburg 113 3/4. — Londyn 11 kr. 4—6. Paryż 132 1/2. — Akcye Bankowe 1345. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 240. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97 7/16. B. 116 1/2. Ost-Donau Dampfsch. 726.

Kurs krakowski 28 grudnia. Banknoty 92 1/2. — Pruski kurant 102. — Imperyały ros. 34 gr. 10. — Ruble srebr. 100. — Dukaty 19 złp. gr. 15 — Listy Król. Pols. z kup. dają 102—, żądają. — Listy zast. galic. z kupon. dają 92 — żądają 92 1/2. Cwanсygery stare 103 1/2, nowe 104.

Kurs lwowski z dnia 23 grudnia. Dukat holend. 5 złr. 12 kr. — Dukat ces. 5 złr. 16 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 14 kr. — Rubel ros. 1 złr. 47 kr. — Talar pruski 1 złr. 39 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 20 kr.— Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 90 złr. 12 kr. w m. k. 6 Sprzedano 100 po 90 złr. — kr. 36 Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 23 grudnia. — Metaliki 94 3/4. — Nowa pożyczka. 84 7/8. — Akcye Banku wied. 1344. — Akcye kolei żel. szl. 243. — Agio od złota 17 5/8. od srebra 13 1/4.

Kurs wrocławski z d. 22 grudnia. Banknoty austryack. 90 d. Banknoty polskie 98 1/3 ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 98 7/12 ż. — Listy zastawne poznań. 4% 105 1/6 ż., dto 3½% 98 1/4 ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. 91 1/4 d.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

RADA ADMINISTRACYJNA W. K.S KRAKOWSKIEGO.

N. 19123. *Wydział dochodów publicznych. Sekcya I.*

Gdy licytacya reskryptem Rady Administracyjnéj z d. 10 grudnia r. b. do L. 17,071 na dzierżawę poboru koszernego od mięsa i drobiu w gminie Starozakonnych obwodu Kazimierskiego na dzień dzisiejszy ogłoszona, dla braku pretendentów spełzła bez skutku. Rada Administracyjna przeto ogłasza niniejszym takąż samą głośną licytacyą przy któréj także i deklaracye opieczętowane z offertami przyjmowane będą na dzień 29 b. m. godzinę 11 z rana, pod temiż samemi warunkami jak pierwéj, z tą tylko zmianą, iż czynsz poprzednio oznaczony do kwoty złr. 10,300 rocznie na pierwsze wywołanie zmniejszony został. Vadium w kwocie złr. 1030 a kaucya w kwocie dwóch miesięcznemu czynszowi wylicytowanemu wyrównywająca — ustanowione.

Kraków 23go grudnia 1853 r.

(1670) Prezes *P. Michałowski.* — Sekr. jen. *Wasilewski.*

N. 19,616. **Obwieszczenie.** (1669)

Do umieszczenia dogodnego nowo-założonéj krakowskiéj szkoły głównéj (Hauptschule) potrzebne są cztéry obszerne i widne pokoje czyli sale, mogące każda wygodnie pomieścić 80 do 100 uczniów, przytém mniejsza sala do nauki rysunku, pokój mniejszy na gabinet nauczycielski, jedna izba z kuchnią na pomieszkanie stróża, tudzież skład na opał, a nadto, jeżeli lokalność dozwoli, odpowiednie mieszkanie dla dyrektora szkoły.

Właściciele domów w mieście Krakowie, którzy albo te lokalności posiadają, lub też życzyliby sobie takowe w swoich domach na ten cel urządzić i Rządowi wynająć, wzywają się niniejszém, aby najpóźniéj do dnia ostatniego stycznia 1853 r. do c. k. Komissyi Gubernialnéj Wydziału I. zgłosili się i warunki najmu podali, gdzie równie bliższe szczegóły najmu tego dotyczące udzielone, jakoteż i układy względem zawarcia kontraktu odbywane będą.

Z c. k. Komissyi Gubernialnéj.

Kraków dnia 22go grudnia 1852 r. (1-3)

(1652) **Obwieszczenie.**

PISARZ CES. KROL. TRYBUNAŁU
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż z mocy wyroku c. k. Trybunału W. Księstwa Krakowskiego Wydziału Igo z dnia 16 grudnia 1852 r. zapadłego, którym Andrzéj i Maryanna Jaroniowie małżonkowie za niedopełniających warunków licytacyi nabytéj przez nich realności pod Nrem 77 w Gm. VII miasta Krakowa stojącéj uznani i nowéj licytacyi miejsce dano. Na żądanie Izaaka Brindze spekulanta na Kazimierzu pod l. 83 zamieszkałego, na satysfakcyą summy złp. 6455 gr. 11 $\frac{197}{276}$ z procentami, na drodze relicytacyi, sprzedany zostanie dom na przedmieściu Kleparz przy ulicy Długiéj pod l. 77 w Gm. VII położony, wraz z stajnią na dom zajezdny przeznaczony, przez Andrzeja i Maryannę Jaroniów małżonków na licytacyi publicznéj kupiony, którego granice następujące: od wschodu frontem z ulicą Długą, od południa z placem Kleparz, od zachodu z ulicą Biskupią, od północy z realnością sąsiednią pod Nm 78 własnością p. Wiedyńskiego będącą.

Warunki zaś licytacyi, jak niemniéj cena szacunkowa tejże realności wyrokiem powyższym z d. 16 grudnia 1852 r. zatwierdzone, są następujące:

1. Cena szacunkowa domu w przedmieściu Kleparz w Gm. VII miejskiéj pod l. 77 położonego, stosownie do zaofiarowanéj przez poprzednich nabywców Andrzeja i Maryannę Jaroniów, ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie 17720 złp. monetą srebrną w polskim kurancie, która w braku licytantow na pierwszym terminie licytacyi do 2/3 części, tojest do summy złp. 11,813 gr. 10 zniżoną zostanie i od tak zniżonéj ceny, licytac a w tymże terminie rozpoczętą zostanie.

2. Chęć licytacyi mający złoży na vadium 1/10 część ceny szacunkowéj, to jest kwotę złp. 1772 monetą polską, lub w banknotach według kursu, od składania którego Izaak Brindze, Franciszek Orczykowski i Aniela Piątkowska jako wierzyciele hipoteczni są wolni.

3. Nabywca zapłaci natychmiast koszta popierania licytacyi wyrokiem zasądzone na ręce adwokata sprzedaż popierającego.

4. Zapłaci rownie podatki zaległe, jakie się okażą, a to stosownie do przepisów prawa, po zaspokojeniu których wyrok dziedzictwa otrzyma.

5. Nabywca od summ rządowych i instytutowych winien opłacić procent po 5% od daty nabycia, bez względu na prawomocność klasyfikacyi, resztę zaś szacunku zapłaci nabywca w skutek wyroku klasyfikacyjnego a to z procentem po 5% od dnia licytacyi za asygnacyami sądowemi.

6. Wypłaty w warunkach 2, 3 i 4 wyrażone z ceny szacunkowéj potrącone zostaną.

7. Gdyby w ciągu tygodnia po licytacyi zgłosił się kto z chęcią zaofiarowania 1/8 części więcéj nad wylicytowany szacunek, winien będzie obok deklaracyi takowéj, złożyć też 1/8 część, tudzież vadium 1/10 część z wylicytowanego szacunku do Depozytu sądowego, inaczéj deklaracya jego przyjętą nie będzie.

8. Wolno będzie nabywcy zapłacić tak koszta, jako też szacunek monetą kurs w kraju mającą, a to według kursu będącego téjże monety polskiej w czasie wypłaty.

9. Niedopełniający któregokolwiek z warunków licytacyi, nabywca utraci vadium na korzyść wierzycieli i oprócz tego nowa licytacya na koszt jego i niebezpieczeństwo, a nigdy na korzyść jego ogłoszoną będzie.

Sprzedaż wspomniona odbywać się będzie na audyencyi publicznéj c. k. Trybunału W. Ks. Krakowskiego, w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod l. 106 posiedzenia swe zwykle od godziny 10 rano odbywającego, za popieraniem adwokata Adama Gołembерskiego.

Do licytacyi rzeczonéj wyznacza się jeden termin na dzień 27 stycznia 1853 r.

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawo rzeczowe mający, aby się na terminie oznaczonym pod prekluzyą zgłosili i prawa swe przy ustanowieniu adwokata pod tymże samym rygorem złożyli.

Kraków d. 20 grudnia 1852 r.

Librowski.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE.	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
24	2	27" 7'''. 945	— 1° 4	1''' 74	południowy słaby	pogoda			
„	10	„ 8 422	— 5 4	1 25	pł. wschodni „	„		— 1° 2	— 5° 4
25	6	„ 7 832	— 6 5	1 13	pn. wschodni „	„			
„	2	27" 6'''. 986	+ 2° 5	1''' 20	zachodni słaby	pogoda z chmur.			
„	10	27" 6 905	+ 1 1	2 07	„ „	„		+ 2° 5	— 6° 5
26	6	27" 6 645	+ 2 4	2 06	„ „	„			

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI ZARZĄDCA.